GŁOS WOLNY.

GLOS WOLNY wychodzi trzy razy na miesiąc; 1go. 10go i 20go każdego miesiąca. Cena prenumeraty trzymiesięcznéj wynosi szyl. 3, czyli fr. 3 cent. 75, czyli złp. 6. Cena pojedynczego numeru w biórze redakcyi d. 3.

N 8.

Dnia 23go Marca 1863.

Prenumerować można w Redakcyi: A. Zalecki, 2, Thanet Street, Burton Crescent. W. C. London; u Kasyera Komitetu Emigracyi Polskiéj: A. Chrystowski, Boulevard des Batignolles, 36, Paris; i w Księgarni Polskiéj: 20, rue de Seine St. Germain, Paris.

Z UPADKIEM LANGIEWICZA POWSTANIE POLSKIE NIE UPADA.

Zaledwo odgłos okrzyków radośnych z pod Goszczy, obwołujących jenerała Langiewicza dyktatorem rozległ się po Europie, najlepsze wszędzie sprawiając wrażenie, w tém nadchodzi wiadomość, że korpus jego został rozprószony i że on sam, zniknąwszy z pola bitwy, przeprawił się przez Wisłę i oddał się w ręce władz austryackich.

Wypadek ten byłby zniechęcającym, gdyby polski naród i europejska publiczność do armii i osoby Langiewicza przywiązywały losy Polski.

Ale wiadomo, że korpus Langiewicza, chociaż był najliczniejszym, jednakże nie był jedyną siłą zbrojną dzisiejszego powstania. Na ogromnym teatrze rozwiniętéj polskiéj narodowéj wojny znajduje się kilkadziesiąt oddziałów, które, gdyby zostały skoncentrowane, utworzyłyby kilkanaście korpusów podobnych do tego jaki Langiewicz zebrał. Zresztą i korpus Langiewicza nie został zniszczony, ale tylko rozprószony, czyli raczéj rozdzielił się na oddziały, które za zmniejszeniem i zwróceniem się parcia wojsk rosyjskich w insze strony mogą znowu skupić i uorganizować się w korpus.

Również osoba Langiewicza nie była jedyną znakomitością, jaką wypadki w kraju wydały i jeszcze wydać mogą. Langiewicz obrany został dyktatorem nie dla tego, że był zdolnym piastować ten wysoki urząd; ale dla tego, że postawienie dyktatury było niezbędną i nagłą tak wewnętrzną jak zewnętrzną potrzebą polityczną, i że pierwsze najgłośniejsze imie w kraju i za granicą potrzeba było postawić na czele rządu narodowego. Z ustąpieniem dyktatora Langiewicza na ziemię austryacką ani nie upadnie instytucya rządów dyktatorycznych ani nie zabraknie ludzi, którzy go w tym urzędzie zdolni będą zastąpić. Le roi est mort, vive le roi. Straciliśmy jednego dyktatora postaramy się o drugiego, czyli raczéj wypadki wynosić i wskazywać będą po kolei drugiego, trzeciego i tak daléj, aż póki nie wysadzą ostatniego, który doprowadzi dzieło wyzwolenia Polski zpod jarzma moskiewskiego do końca, składając swą władzę w ręce narodu w osobie jego reprezentantów. Nie inaczéj oceniają ten wypadek zagraniczne dzienniki. Oto co pisze poważny angielski tygodnik Observer: "...z porażeniem i rozproszeniem korpusu Langiewicza nie upada bynajmniéj powstanie, gdyż znajduje się dwadzieścia innych korpusów działających w różnych częściach Polski i ożywionych tym samym niepokonanym duchem wolności jak ów obóz; rewolucya polska ma także mnóstwo zdolnych jenerałów, którzy gotowi na każde zawołanie zastąpić Langiewicza."

Pierwsza armia polska z jéj dowódzcą Langiewiczem nie ustąpiła jednak ze sceny dziejowéj bez oddania wielkich usług dla Ojczyzny i bez znacznego posunienia naprzód dzieła wyzwolenia Polski. Akcye jéj były godne pierwszego aktu wielkiego dramatu, który ma się skończyć postawieniem Wolnéj i Niepodległéj Polski. My nie należymy do rzędu krytyków, mądrych po wypadkach, którzy utrzymują, że i skoncentrowanie pierwszéj armii polskiéj i ogłoszenie dyktatury były przedwczesne; ale uważając dzisiejsze powstanie jako wynik loiki faktów, staramy się zbadać i wytłomaczyć ich charakter i dążności, aby otrzymać skazówki do kierowania się na przyszłość. Gdyby Langiewicz nie był stworzył armii polskiéj w Krakowskiem, to i Moskwa nie byłaby spędziła swoich hord w jeden zakątek Polski. Właśnie przezto, że Langiewicz zatrudniał przez dwa miesiące wszystkie siły moskiewskie, powstanie w innych częściach Polski miało czas i możność rozwinąć się i wzmocnić. Współcześnie z wiadomością o rosypce korpusu Langiewicza otrzymujemy doniesienia o szerzeniu się powstania na Litwie i Rusi. Pod Barem na Podolu i w litewskich lasach, utworzyły się armie polskie liczące kilkanaście tysięcy zbrojnych ludzi. Zapewne powstanie w tamtych stronach nie byłoby w stanie wzróść w takie siły, gdyby wojska moskiewskie nie były ztamtąd sciągnione do Kongresówki dla rozprószenia armii Langiewicza. Moskwa goniła za błędném światełkiem, jeżeli mniemała, że z odniesionem zwycięztwem nad dyktatorem polskim, położy koniec powstaniu narodowemu i zniszczy nadzieję patryotów polskich. Rząd narodowy polski nie jest przywiązany ani do miejsca ani do osoby. Przenosić on się będzie z obozu rozbitego do obozu zwycięzkiego, z Kongresówki na Ruś i Litwę, i z Rusi i Litwy napowrót do Kongresówki, aż dopóki nie zmęczy goniących za nimi Moskali i nie znajdzie gruntu stale wyzwolonego zpod jarzma moskiewskiego.

Lecz Langiewicz zasłużył się ojczyznie nie przez samo stworzenie pierwszego korpusu armii polskiéj i zrobienie wojskowéj dywersyi ułatwiającéj rozszérzenie i wzmożenie się powstania w innych województwach Kongresówki a szczególnie na Rusi i Litwie. Równie błogie skutki wywarły jego kilkodniowe dyktatoryczne rządy. Przez manifest, wydany w dniu 10 marca, wypowiedział on dążność polityczną toczącéj się walki w Polsce. Świat dowiedział się, że Polacy nie walczą o reformy, ale o zupełną niepodległość. Następnie, przez tenże manifest przyjmujący za podstawowe zasady: wolność i równouprawnienie wszystkich mieszkańców ziemi polskiéj bez różnicy stanu, wyznania i pochodzenia i bezwarunkowe uwłaszczenie włościan ziemią posiadaną przez nich na prawach czynszu lub pańszczyzny,—złożoną została ludowi polskiemu rękojmia, że sprawa powstania jest jego sprawą i że z niepodległością ojczyzny rozpocznie się era jego wolności i szczęśliwości. Przeciw powstańcom wprowadzającym powyższy manifest

w wykonanie, nadaremnie wróg będzie kusić się obudzać nieufność i nienawiść ludu wiejskiego. Z manifestem 10 marca w ręku, Polacy mogą przejść w tryumfie całą Rosyą od Dźwiny do Wołgi, od Dniepru do Donu.

Lecz najbardziéj pocieszającym objawem dziewięciodniowych dyktatorycznych rządów Langiewicza było łatwe, jednomyślne i z zapałem powszechnym przyjęte ich uznanie przez cały naród polski. Przez takowe uznanie naród polski złożył dowód wielkiéj dojrzałości politycznéj. Nie powątpiewauo o naszéj bohaterskości i możności zwalczenia Moskwy, ale o naszéj umiejętności rządzenia się przez siebie samych i utrzymania odzyskanej niepodległości. Lecz zaledwo wypadki wyniosły pierwszego człowieka nad innych i zrobiły głośnem jego imie w kraju i za granicą, a oto cały naród i wszyscy ludzie, zajmujący wysokie pozycye socyalne i znani z zasług i zdolności położonych i okazanych w przeszłości, pospieszyli z oświadczeniem gotowości oddania się pod jego rozkazy i popierania go wszystkiemi siłami w jego przedsiewzięciu wyzwolenia Polski zpod jarzma moskiewskiego. Wobec tak wzniosłego objawu powszechnéj rezygnacyi z widoków osobistych, kastowych i partyjnych znikły nasze obawy, abyśmy przez niezgodę i intrygi nie zniszczyli dzieła, które heroizm narodu doprowadził do dzisiejszéj potęgi i wielkości. Zawsze łatwiéj zdawało nam się znaleźć dyktatora, aniżeli sprawić to aby go cały naród słuchał. Po próbie odbytéj przy wyniesieniu Langiewicza na dyktatora, poglądamy z wesołą i pełną ufności myślą w przyszłość Polski. Nie niezgody wewnętrzne ale niepowodzenie wyzuło z władzy pierwszego dyktatora. Czekajmy cierpliwie, aż póki wypadki nie zrobią głośném nowe imie i nie wskażą nam osoby godnej wyniesienia na urząd najwyższy dyktatora i zarazem zbawcy ojczyzny.

Tymczasem niech każdy spieszy ze złożeniem ofiary życia i majątku na ołtarzu ojczyzny; niech każdy przykłada się według sił swoich do dzieła wyzwolenia; niech wszyszy dopomagają sobie w zgodzie i braterstwie w pracach i usługach mogących przynieść korzyść dla sprawy narodowéj; niech wszyscy popierają Centralny Rewolucyjny Komitet, który napowrót objął stér nad powstaniem; niech wszyscy spieszą do szeregów, gdzie dziś jest jedyne pole do pożytecznéj służby dla kraju; niepowodzenie jednych powinno zdwoić energie drugich: a tym sposobem sprowadzimy owe wypadki, które uczynią głośném imie tego, co najwięcéj przyczyni się do wyzwolenia Polski. Na nic się nie przyda dobijać się o pierwszeństwo. Opatrzność sama wskaże człowieka, który ma zająć miejsce po Langiewiczu, a naród otoczy go całém zaufaniem i jednozgodną popularnością.

W okólniku Komitetu Emigracyi Polskiéj z d. 22 Lutego, czytamy następujący dopisek:

W chwili, kiedy ten okólnik był już złożony, i miał iść pod prasę drukarską, zaszło smutne zdarzenie w łonie Emigracyi, w Paryżu. Kilku ziomków mniéj więcéj znanych, ale nie posiadających ogólnego zaufania, poważyło się w dzienniku l' Opinion national, z daty dzisiejszéj, wystąpić jako Komitet Narodowy Polski! Tymi ziomkami są panowie: Ksawery Branicki, podpułkownik gwardyi narodowéj francuzkiéj; Mikołaj Kamieński, pułkownik; Marcelli książę Lubomirski; Józef Ordęga; Teofil Januszewicz; Bohdan Zaleski i Dr Seweryn Gałęzowski. Ci ziomkowie pragną zagarnąć pod swoję opiekę składane w dziennikach francuzkich pieniądze na rzecz zrujnowanych przez żołdactwo moskiewskie miast i siół polskich. Mandatu na to nie okazują, i żadnéj o nim nie czynią wzmianki. Postępek ten samowolny w obec postawionego wolą Emigracyi Komitetu, jest wyraźném zaprzeczeniem Emigracyi charakteru ciała politycznego, każdemu zaś w szczególności emigrantowi zaprzeczeniem najszczytniejszego prawa indywidualnego, prawa wyborów. Jest to więc zuchwałe wdzierstwo ze strony pomienionych osób i narzucanie ich się Emigracyi, która — zbiorowémi siłami w Zjednoczeniu — pragnie służyć sprawie odrodzenia nie innéj, tylko całéj i niepodległéj Polski. Oddajemy też ten postępek pod sąd Ogółu Emigracyi i każdego emigranta w szczególności, spodziewając się, że wywoła powszechną naganę, na jaką zasługuje. My z naszego stanowiska nie ustępujemy, ufni że jak przeważną większo cią wotujących wybrani zostaliśmy, tak przez tęż większość, jeżeli nie przez cały Ogół Emigracyi, i popierani będziemy.

Dopisek ten, jak się spodziewać należało, wywołał w Emigracyi oburzenie przeciw postępkowi ludzi nie mających żadnego prawa do przybierania nazwy *Komitetu Narodowego Polskiego*. W skutek tego pomienieni panowie przybrali tytuł: Komitetu pomocy dla Polski (*Comité de secours pour la Pologne*). Jeżeli ta nazwa ma znaczyć wyrzeczenie się z ich strony wszelkich attrybucyj politycznych, zapewne, ani Komitet Emigracyi Polskiéj, ani nikt pojedynczo z rodaków, nie będzie im stawił przeszkody w niesieniu pomocy Ojczyznie. W tém téż miłém przypuszczeniu nie widzimy potrzeby czynić żadnych uwag nad zajściém, które i na nas zbyt przykre sprawiło wrażenie. Chcielibyśmy tylko wiedzieć, czy to nie z upoważnienia *Komitetu pomocy* p. Eustachy Januszkiewicz zarządził we Francyi prawdziwie polityczną agitacyą — i dla czego inny znów p. Januszkiewicz, imieniem Albin, mieszkający w Bordeaux, w wydanéj przez siebie odezwie nazywa sie pełnomocnikiem *Komitetu Centralnego* i każe sobie na rzecz tego komitetu pieniądze składać.

WYJĄTEK Z LISTU.

Kraków, 6 marca 1863.

"...Widzieliśmy tu parę scen bardzo pocieszných i pocieszających, które pokrótce muszę opisać. W Gorzkowicach i innych nadgranicznych wioskach w Królestwie, Moskale rabując i paląc dwory, napędzali chłopów do rabunku, którzy nareszcie dali się i namówić. W parę dni potém baby i chłopi przynosili na targ do Krakowa: kaszę, mąkę, kury, kapłony, i t. p. prowizye. Przekupki tutejsze, które doskonale wiedzą skąd co pochodzi, i znają każde ziarnko kaszy, wywiedziawszy się o tych przywłaszczycielach cudzych rzeczy, wzięły się do nich i tak ich zaczęły łomotać i gonić, że te gonitwy po rynku i przyległych ulicach trwały blisko godzine. Chłopa zaś jednego tak wytuzowano, że popamięta z jaki ruski miesiąc. Ta czynna propaganda wyborne na podburzaném przez Moskali chłopstwie zrobiła wrażenie. Jakoż dowiadujemy się dzisiaj, że chłopi z innych wsi poznosili do księdza wszystko, co tylko gdzie we dworze zabrali, żałując serdecznie za zbrodnię rabunku jakiéj się dopuścili. Wiele podobnych rzeczy mógłbym Ci jeszcze opisać, ale — powtarzam — ani czasu nie mam na to, ani myśly zebrać nie jestem w stanie. Powiem Ci tylko w ogóle, że chłopi, którzy z początku byli neutralni, zaczynają się okazywać przychylniejszymi powstaniu, jak tylko się przypatrzyli mordom popełnianym przez Moskali; ale aby ich przyciągnąć stanowczo na naszę stronę, potrzeba im pokazać, że się ma siłę, i że im na przyszłość będzie jakoś lepiéj. Czy się na to zdobędziemy? Od tego jednak szcześliwy koniec powstania zależy. ...."

Emigranci polscy w Londynie, otrzymawszy wiadomości o ogłoszeniu się Langiewicza dyktatorem Polski, zebrali się w dniu 16 Marca na walne zgromadzenie i jednogłośnie przyjęli akt poniższy, wyrażający zadowolnienie z postawienia dyktatury i gotowość poddania się pod jéj rozkazy. Chociaż dyktatura Langiewicza skończyła się, jednakże ogłaszamy ten dokument dla loiczności jego wywodu, i okazania czytelnikom że wszędzie Polacy przejęci są potrzebą współdziałania i obowiązkiem uszanowania władzy centralnej, wyszłéj z łona narodu i wypadków, dla sterowania nawą sprawy narodowéj.

"Zważywszy, że jedność kierunku była nieodzowna do spotęgowania sił polskich dla łatwiejszego zwycięženia Moskwy;

"że przez niewystąpienie na jaw prowizorycznego rządu otworzone było pole dla dowódzców pojedyńczych oddziałów do występowania z pretensyami do naczelnictwa, przez co mogło by być wprowadzone rozdwojenie w szeregi narodowe, zgubne dla sprawy narodowéj, i że temu niebezpieczeństwu można było zapobiedz tylko przez postawienie naczelnego rządu;

"że samo postawienie jawnego rządu narodowego wyraziło dążność polityczną toczącéj się dziś walki w Polsce, którą jest niepodległość ojczyzny ;

"że po postawieniu jawnego rządu narodowego dyplomacya europejska, ze swemi propozycyami rozwiązania kwestyi polskiej, musi się już odnosić do tegoż rządu i nie może nic bez wiedzy i woli jego o losie Polski stanowić;

"że z jawnym rządem narodowym mocarstwa sprzyjające sprawie polskiéj mogą w chodzić w stósunki, i zawiązanie tych stósunków bębzie pierwszym krokiem uznania niepodległości ojczyzny ;

"zważywszy następnie, że Polska musi się swéj niepodległości dobijać orężem i tylko mąż który dziełem wyswobodzenia kieruje, może posiadać największe zaufanie w kraju i najgłośniéjsze imie za granicą, a zatem forma rządu uosobiona w tym mężu, t. j dyktatura, jest najodpowiedniejszą formą rządu w dzisiejszém położeniu kraju ;

"zważywszy w końcu, że jenerał Maryan Langiewicz tak przez wytrzymywanie ataku głównych sił moskiewskich przez dwa miesiące i odniesione nad niemi zwycięztwa, jako téż przez stworzenie armii polskiéj, można powiedzieć, głównie utrzymał powstanie, i zpośród wszystkich dowódzców pojedynczych oddziałów objawił najwyższe zdolności wojskowe i położył nieocenione zasługi dla ojczyzny ;

"Z tych przeto powodów :

"Ogłoszenie się jenerała Maryana Langiewicza dyktatorem i naczelnikiem rządu narodowego uważamy za krok w właściwej porze zrobiony i niezmiernie zbawienny dla ojczyzny i poczytujemy sobie za obowiązek nie tylko wspólnie z krajem wyrazić nasze wielkie ztąd zadowolnienie, ale oświadczyć gotowość pełnienia rozkazów jego i jego pełnomocników i wspierania go wszystkiemi siłami naszemi dla zrzucenia jarzma moskiewskiego i odzyskania niepodległości ojczyzny naszéj."

Delegacya Emigracyi Polskiéj w Anglii otrzymała od Komitetu angielskiego, zawiązanego w Sheffield dla wspierania polskiéj sprawy, następujący dokument dla przesłania go Polskiemu Rządowi Narodowemu. Lud angielski tym aktem już dziś uznaje Niepodległość Polski. Uznają za ludem i rząd angielski. Ponieważ nie mamy pewności, czy przesłany akt dojdzie rąk przeznaczonych, podajemy go w odpisie polskim, do wiadomości publicznéj, spodziewając się, że Naczelna Władza, dowiedziawszy się o tym akcie z naszego pisma, nieomieszka nań odpowiedzieć, i podziękować obywatelom w Sheffield za ich wcześnie objawioną życzliwość dla naszéj sprawy.

Uchwały publicznego mityngu zebranego w ratuszu miasta Sheffield w dniu 2 marca 1863 r. pod prezydencyą mayora John Brown.

UCHWAŁY :

I. Wniesiona przez p. Edward Bramley a poparta przez p. John Chambers :

Że zgromadzony lud sheffieldski życzy sobie wyrazić swoje rzetelne uwielbienie wzniosłego przykładu powstrzymywania się i mężnéj wytrwałości, jakie Lud Polski okazał przez wiele lat wielkiéj prowokacyi i okrutnego ucisku, wywieranego na nim przez Rosyą.

II. Wniesiona przez p. R. J. Gainsford a poparta przez aldermana Fisher i ks. J. P. Hopps :

Że zgromadzony lud sheffieldski gorąco życzy sobie, aby dzisiejsza walka, do któréj Polacy byli zmuszeni jedynie przez tyranią Rosyi, zakończyła się odbudowaniem ich rządu i zaręczeniem im, jako narodowi, ich słusznych praw i swobód na niewzruszonéj i trwałéj podstawie, i zgromadzony lud sheffieldski wyraża swoje przekonanie, że Polacy w obecnéj walce zasługują wysoce na pomoc od ludu i rządu angielskiego.

III. Wniesiona przez p. Robert Leader a poparta przez p. C. E. Broadbent :

Że konwencya, jaką miały pomiędzy sobą zawrzeć Prusy i Rosya, przez którą Prusy podejmują się transportu wojsk rossyjskich przez swoje ziemie celem stłumienia polskiego powstania i dopomagania do jego stłumienia na każde zawezwanie Rosyi, pozwalając także, aby polskich zbiegów ścigano po za granicą, chwytano i rozbrajano, lecz nie rozciągając do Rosyan powyższego prawidła w podobnym wypadku — jest całkiem niesprawiedliwą, sprzeczną z nowożytném postępowaniem narodów, i przeciwną duchowi nieinterwencyi, przyjętéj przez europejskie mocarstwa. A zatem zgromadzenie uprasza rząd J. K. Mości, aby wystąpił z silnym protestem przeciw téj konwencyi i użył wszystkich środków do jéj unieważnienia.

IV. Wniesiona przez radzcę Ironsides a poparta przez radzcę Crowther :

Ażeby petycya w formie przeczytanéj, podpisana przez Mayora w imieniu Zgromadzenia była przesłana do obu Izb Parlamentu.

V. Wniesiona przez radzcę Hutchinson i poparta przez p. G. Gallimore:

Ażeby kopie tych rezolucyi były przesłane Earlowi Russellowi, Sekretarzowi Spraw zagranicznych Anglii, i Polskiemu Narodowemu Komitetowi.

VI. Wniesiona przez p. H. Wostenholm, poparta przez D. Stables:

Ażeby Komitet, złożony z następujących członków, z upoważnieniem dobrania sobie innych do ich liczby, był zamianowany przez dzisiejsze Zgromadzenie, który to komitet przedsiewziąłby potrzebne kroki do wykonania powyższych rezolucyi i niesienia takiéj pomocy Sprawie Polskiéj, jaką uzna za stósowną. Członkami tego komitetu są : aldermanowie Fischer i Henry Vickers ; radzcy Crowther, Beckitt i Hutchinson i pp. R. Leader, ks. J P. Hopps, C. E. Broadbent, Henry Wostenholm, Charles Bagshaw, Joseph Pearson, James Wrigley, Thomas Glaves, Samuel Jackson, J. W. Burns, George Hoyland, Mordecai Travis, J. Wood, William Barker, i Mathew Axe.

(*podp.*) John Brown, Mayor.

ŻYCZLIWOŚC NARODU WLOSKIEGO DLA POLSKI.

W dniu 8 marca b. r. odbyło się tłumne zgromadzenie ludu w Turynie, dla wyrażenia życzliwości dla sprawy polskiéj. Lecz włoscy przyjaciele Polski nie poprzestali na samych mowach. Stósownie do uchwały przyjętéj na owém zgromadzeniu, komisya, trudniąca się podniesieniem sprawy w obec publiczności włoskiéj, wybrała prowizoryczny komitet centralny, dla zajęcia się zbieraniem funduszów na rzecz sprawy polskiéj. Komitet ten składa się: z senatorów Pallavicino-Trivulci i Plezza; z posłów Berti, Pichat, Brofferio, Cairoli, Cipriani, Fabrizzi, Miceli, Mordini, Ricci, i pp. Buchholz i Minoli. Zawiązanie komitetu nastąpiło na posiedzeniu dnia 17 b. m. Prezydentem jego obrano pana Plezza, a sekretarzami pp. Cipriani i Buchholz. Komitet będzie zdawał rachunek z zebranych funduszów co dni 15 przed komisyą zajmującą się sprawą Polski we Włoszech.

AGITACYA W ANGLII ZA POLSKĄ.

Fałszywém okazało się zdanie, że przemysłowa i kupiecka Anglia zajmować się zwykła kwestyami zagranicznemi w miarę jéj interesów materyalnych niemi dotkniętych. Jak tylko wiadomość nadeszła o wybuchu powstania w Polsce, sprawa Polski zajęła natychmiast pierwsze miejsce w umyśle publiczności angielskiéj, rugując w tył i sprawę amerykańską i bliższą jéj jeszcze sprawę robotników w Lancashire, bo sprawę własnego ludu, który przez niedostatek przyprowadzony został do rozpaczy i w ostatnich dniach — może przykładem polaków zachęcony — objawił groźne oznaki, że dłużej spokojnie nędzy znosić nie myśli.

Naprzód dziennikarstwo angielskie godnie spełniło swój obowiązek względem Polski. Bez namysłu i wahania się podniosło ono jednomyślny okrzyk przerażenia na okrucieństwa Moskwy i najwyższego uwielbienia dla bohaterstwa powstańców, którzy bez broni postanowili odeprzeć wymierzony przeciw nim cios proskrypcyi. Dziennikarstwo angielskie uznało od razu dzisiejsze powstanie za konieczne, wzniosłe, heroiczne i święte. Konwencya, zawarta pomiędzy prusami a Rosyą, była przez dzienniki angielskie natychmiast napiętnowana jako pogwałcenie praw międzynarodowych i odstąpienie od przyjętej polityki nieinterwencyi. W szale oburzenia i pogardy dla Prus za to nikczemne zniżenie się do roli szakala, Anglicy zgadzali się nawet na interwencyą zbrojną Francyi i wynagrodzenie jéj za tę misyę rektyfikacyą granic nad Renem. Żadna urzędowa wiadomość moskiewska nie znalazła nigdy u nich wiary, ale ogłoszoną została za kłamliwą, zmyśloną, potwarczą. Przeciwnie wszystko co Polacy zrobili, dobrze zrobili, zdaniem angielskich dzienników, które usprawiedliwiały w przypuszczeniu

złe, jakiego Polacy nigdy się nie dopuścili. Żadne okrucieństwo moskiewskie nie zostało pominięte przez dzienniki angielskie bez uwag wyrażających największe obrzydzenie i najsurowsze potępienie. Ztąd w wyobraźni ludu Moskal przedstawia się jako srogi, mściwy, dziki barbarzyniec a Polak jako największy bohater, którego heroizm nie ma przykładu w dziejach. Przy takiem usposobieniu opinii w Anglii, nie zwrócono najmniejszéj uwagi nawet na ostatni ukaz emancypacyjny Cara. Tyran Polski nie może być dobrodziejem ludu rossyjskiego. Jeżeli się za takiego ostatniemu przedstawia, to chce go tylko oszukać. Dziennikarstwo angielskie nie długo uważało powstanie Polski za walkę rozpaczy, ale w kilka dni uznało ją za walkę pełną nadziei dla przyszłości Polski i zagrażającą wywróceniem caratu. Każde zwycięztwo odniesione przez powstańców nad Moskalami przejmowało radością cały lud wzdłuż i wszérz Anglii. Langiewicz został przez Anglików uznany za polskiego Garibaldego długo przed ogłoszeniem jego dyktatury. Wypadki zrobiły głośném jego imie w całym świecie ; protest, zatwierdzony przez dwa nieznane sławie imiona przeciw temu wyniesieniu proklamowanemu przez opinią publiczną całego świata, wydaje się śmiesznym i nierosądnym i stawia w złém świetle protestującego. W końcu angielskie dzienniki niezrażają się upadkiem Langiewicza; ale wierzą, że Polacy muszą zwyciężyć. Nie ma ani jednego dziennika wpośród tysiąca wydawanych w Anglii, któreby kiedykolwiek objawił nieprzychylne zdanie o Polsce. Różnica zachodzi pomiędzy nimi tylko w stopniu wiary w naszą możność zwalczenia Moskwy i w sposobach praktycznych rozwiązania kwestyi polskiéj.

O podniesieniu kwestyi polskiéj i oświadczeniach ministrów angielskich w parlamencie byłoby zbytecznie wspominać. Doniosły o nich wszystkie dzienniki zagraniczne, w większéj obszerności, aniżeli szczupłe kolumny naszego pisma by nam pozwoliły to uczynić.

Lecz ani dzienniki angielskie nie podjęłyby od razu tak żywo i stanowczo sprawy polskiéj i nie wyrażały o niéj jednostajnie przychylnego zdania, ani mężowie stanu Anglii nie wystąpiliby w parlamencie z dziwną jednomyślnością w obronie praw naszych przeciw nadużyciom i gwałtom tyranii moskiewskiéj, gdyby lud angielski był nieprzychylnym albo tylko obojętnym na sprawę naszą. Ale nieszczęścia Polski, dzikość dezpotyzmu moskiewskiego i heroizm patryotów poruszyły do głębi uczucia ludu angielskiego i uczyniły kwestyą Polski najpopularniejszą ze wszystkich. Lud angielski uważa ją nawet za pilniejszą do rozwiązania od zaspokojenia jego własnych potrzeb, i pomimo istniejącego przesilenia przemysłowego, któreby przez wojnę zwiększyło się i większą jeszcze liczbę robotników pozbawiło pracy i zarobku, na zapytanie ministra : czy chce wojny ? odpowiedział, przez usta deputacyi z Finsbury, bez wahania się, że wojna za Polskę byłaby świętą i heroiczną. Popularność polskiéj kwestyi objawiła się właściwie przez mityngi czyli publiczne ludowe zgromadzenia, których dotąd już kilkanaście odbyło się w różnych miastach Anglii. I z tych, jako mniéj znanych czytelnikom, zamierzamy zdać sprawę w naszém pismie w streszczeniu. Niech nikt nie sądzi, że mowy mityngowe nie wywierają żadnego wpływu. Gdyby one nie dozwoliły ministrom angielskim tylko zdradzić sprawy naszéj, to jużby ich korzyść była nieoceniona. Ale w Anglii ministerstwo nie tylko nie może iść przeciw opinii ludu, ale musi iść za jéj pędem i kierunkiem. Podjęcie sprawy słusznéj, świętéj i popularnéj, dla któréj lud zapomina o własnéj niedoli i obojętnym się staje na inne kwestye zawikłane, zostawiając im wolność postąpienia sobie z niemi według upodobania, jest w interesie ministerstwa chcącego utrzymać się przy rządach kraju. Oprócz tego, niejeden z czytelników będzie ciekawym dowiedzieć się, w jaki sposób, nie najpiérwsi mężowie stanu i najzdolniejsi publicyści, ale prości kupcy, rzemieślnicy i robotnicy wyrażają swoje zdrowe i dokładne pojęcia o sprawie polskiéj i formułują swe życzliwe żądania jéj rozwiązania w petycyach do rządu, czyli zobaczyć, jak się tworzy ów nieomylny i wszechwładny *vox populi*, który ostatacznie przemaga w naradach parlamentów i gabinetow, i w ostatniéj instancyi wyrokuje nieodwołalnie o losach narodów.

I. MITYNG ZA POLSKĄ W NEW-CASTLE.

Początkowanie do urządzania mityngów za Polską dało miasto New-Castle, które zawsze odznaczało się najżywszém zajęciem sprawą uciemiężonych narodowości. Mityng ten zwołany był na żądanie kilkuset najznaczniejszych obywateli i odbył się pod prezydencyą mayora miasta, J. L. Bell, w dniu 27 lutego.

Znany z przychylności dla Polski fabrykant angielski i konsul tu ecki, p. G. Crawshay, nie mogąc być przytomnym osobiście, napisał list, który z powodu zdrowego sądu o naszéj sprawie, przytaczamy w większéj części :

....Obawiam się, aby publiczne demonstracye na korzyść Polski nie weszły na fałszywą drogę. Demonstracye te przyniosą szkodę dla Polski jeżeli nie zrobimy różnicy pomiędzy zachęcaniem tych Polaków, którzy walczą w Polsce, a popieraniem pewnych propozycyi, które miały być przedstawione przez niektóre gabinety w myśl niektórych Polaków którzy nie walczą. Polacy co walczą, walczą za niepodległość ojczyzny. Propozycyą zaś gabinetów jest przywrócić Polskę kongresową z Carem za króla. Taka propozycya, gdyby była zrobiona wtedy kiedy Polska znajdowała się bezwładna, mogła być uważana za wypływającą z życzliwości dla Polski. Dziś zaś, kiedy Polska zerwała się do broni dla zrzucenia jarzma moskiewskiego, wzmiank wać o traktatach 1815 r. nie w jedynym zamiarze napiętnowania Rosyi hańbą ich pogwałcenia a innych mocarstw hańbą zezwolenia na te pogwałcenia, nie jest to pomagać Polsce ale pomagać Rosyi.

Mityng przyjął następujące uchwały :

I. Wniesiona przez Sir John Five a poparta przez p. J. H. Rutherford.

Że wszelkie prawa, jakie Rosya mogła sobie rościć do posiadania Polski na mocy traktatów 1815 r. muszą być uważane za stracone przez haniebne i ciągłe pogwałcanie przez Rosyą warunków, na mocy których te prawa były jéj przyznane przez inne mocarstwa, mające udział w tych traktatach ; a zatém lud w New-Castle życzy sobie wyrazić głęboką życzliwość dla Polaków, którzy porwali za broń celem odzyskania niepodległości ojczyzny i swoje szczére pragnienie aby ich usiłowania pomyślnym uwieńczone były skutkiem.

Że Anglia, zgodziwszy się płacić Rosyi co rok sumę 70.000 funt. szt. —tak zwany dług Rossyjsko-Holenderski—pod warunkiem, że zastrzeżenia traktatu wiedeńskiego w całości będą przez Rosyą dochowane, a wśród których to zastrzeżeń najważniejszémi były zobowiązania Rosyi względem Polski, zgromadzony lud protestuje przeciw dalszéj wypłacie Rosyi téj sumy, ponieważ pogwałciła warunki, na mocy których zgodzono się ją wypłacać.

Że słyszeliśmy z bólem i oburzeniem, iż rząd pruski dał wojskową pomoc Rosyi przeciw Polsce, a z zadowoleniem że Austrya pozostała neutralną. Spodziewamy się że lud niemiecki upomni się o przywrócenie Polski w dawnych granicach tak ze względu uczucia sprawiedliwości, dla sąsiadów, jak też przez wzgląd na własne bezpieczeństwo przeciw najazdowi, bądź ze strony Rosyi bądź Francyi.

II. Wniesiona przez p. Charles Attwood a poparta przez p.Stobart.

Że gdy Czerkieski lud prowadzi wojnę z Rosyą dla utrzymania swéj niepodległości, którą Polacy starają się odzyskać, powodzenie polskiego powstania jest także pożądane dla dobra Czerkiesów, jak powodzenie Czerkiesów dla dobra Polski.

Że przywrócenie niepodległéj Polski będzie obaleniem najniegodziwszego czynu w nowożytnych dziejach t. j. rozbioru Polski, i nieomieszka przyczynić się wielce do przywrócenia panowania sprawiedliwości pomiędzy narodami i zabezpieczenia pokoju i szczęścia w świecie.

III. Wniesiona przez p. David Rule a poporta przez p.Gregson.

Ażeby prosić mayora, by był łaskaw powyższe uchwały przesłać Earlowi Russellowi, i ażeby petycya, osnowana na tych uchwałach i podpisana przez mayora w imieniu Zgromadzenia, przedstawiona była J. K. Mości i obu Izbom parlamentu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SKŁADKA ZEBRANA PRZEZ DELEGACYĄ W ANGLII.

LISTA IV.

Raczyński funt. szt. 10; Whenman szyl. 5 ; Samson szyl. 10 ; Upoważniony przez Delegacyą do zbierania składek w Sunderland p. Oswald Valery funt. szt. 30; Robert Eyers z Blandford f. szt. 1 szyl. 1; Złoty łańcuszek z zameczkiem wzmiankowany w liście trzeciéj funt. szt. 2 szyl. 12.

Ogół listy 4téj funt. szt. 44 szyl. 8.

Składka list poprzednich wynosiła f. szt. 140 szyl. 19 i d. 4.

Ogół składki do 22 marca wynosił f. szt. 185 szyl. 7 i d. 4.

W Drukarni Polskiej ; 2, Thanet Street, Burton Crescent, W. C. London.